

JUŻ NIE RACZKUJEMY...

Radomskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób Niepełnosprawnych RAZEM działa od roku 2004 i do tej pory zdążyło już zrealizować kilka dużych przedsięwzięć związanych z rehabilitacją, opieką nad dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz integracją społeczną. Obecnie pod auspicjami stowarzyszenia działają żłobek i przedszkole „Kraina Radości”, Środowiskowy Dom Samopomocy oraz restauracja „Różany Gościniec”, w której zatrudnione są m.in. osoby niepełnosprawne intelektualnie.

To właśnie tę ostatnią - jako dobrze prosperujące przedsiębiorstwo społeczne - zdecydowaliśmy się odwiedzić i Państwu przedstawić. Gdy docieramy na miejsce, restauracja jest jeszcze zamknięta. Nasza rozmówczyni, prezes stowarzyszenia Dagmara Janas, dołączy do nas niebawem, mamy zatem chwilę, by rozejrzeć się po przestronnym, słonecznym wnętrzu i skosztować znakomitej kawy. Naszą uwagę zwraca wiszący na ścianie kalendarz, wydany przez stowarzyszenie. Bohaterami jego kart są osoby niepełnosprawne intelektualnie. Do lokalu, tymczasem dociera nasza rozmówczyni - elegancka, energiczna kobieta, która błyskawicznie skraca dystans, toteż dalsza rozmowa toczy się płynnie i bez przestojów.

Tygodnik OKO: Cofnijmy się o pięć lat. Macie już żłobek, przedszkole, w trakcie realizacji są także inne Wasze przedsięwzięcia... Kiedy pojawiła się myśl, że skoro nie ma możliwości lokowania Waszych podopiecznych - na szeroko rozumianym rynku pracy - to należałoby te miejsca stworzyć samemu?

Dagmara Janas, Prezes Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych RAZEM w Radomiu: Kiedy nasze dzieci zaczęły dorastać, coraz częściej zaczęliśmy myśleć o tym, że trzeba zrobić dla nich coś szczególnego. Punktem wyjścia był pomysł, żeby stworzyć dla nich warsztat terapii zajęciowej. Perturbacji było wiele, a z naszych starań summa summarum wyszedł... Środowiskowy Dom Samopomocy. Każdy z naszych dzieciaków, gdy tylko

skończył szkołę, przechodził tam automatycznie.

Wcześniej przez dwa lata prowadziliśmy Klub Integracji Społecznej, który był finansowany z budżetu unijnego. Zamierzonym efektem tego projektu, było znalezienie zatrudnienia dla 7 osób z niepełnosprawnością. Podpisaliśmy weksel na 1,5 mln, więc sprawa była bardzo poważna, a my musieliśmy szybko szukać dla nich pracy. Przez jakiś czas uderzaliśmy głową w mur, bo okazało się, że nikt nie chciał zatrudnić osób niepełnosprawnych intelektualnie. Zresztą osoby z takimi niepełnosprawnościami nie mogą pracować w pełni samodzielnie, muszą mieć pracę wspieraną, wspomaganą. A ponieważ żaden pracodawca nie chciał zdecydować się na takie ryzyko, stwierdziliśmy, że musimy zrobić coś sami i po prostu - stworzyć te miejsca pracy. Ktoś rzucił pomysł: otworzymy restaurację. Powstała w miejscu, w którym teraz jesteśmy.

OKO: Zrobiliście to, można powiedzieć, trybem autorskim i nowatorskim?

D.J.: Powiem tak... Do momentu kiedy otwieraliśmy ŚDS i gdy działaliśmy jeszcze jako Klub Integracji Społecznej, pracowaliśmy trochę na zamkniętym rynku. Nigdzie poza Radom nie wychodziliśmy, nie ogłaszaliśmy, że robimy coś nowatorskiego. Działaliśmy po prostu dlatego, że uważaliśmy, że taka jest potrzeba. W którymś momencie spotkałam osoby z MOWES-u, które powiedziały nam: „musicie wyjść na zewnątrz, musicie się pokazywać, bo robicie fajne rzeczy”... i rzeczywiście tro-

chę tak było. Zaczęliśmy wychodzić śmiało do ludzi i pokazywać to - co robimy. Ale przede wszystkim uczyliśmy się tego, na czym polega działalność przedsiębiorstwa społecznego. Teraz działamy już pewnie, już nie raczkujemy.

OKO: Czym się zajmują Wasi podopieczni?

D.J.: W restauracji „Różany Gościniec” pracuje sześć osób niepełnosprawnych intelektualnie, w tym cztery na kuchni i dwie, które wychodzą na salę obsługiwać klientów. Wkrótce uruchomimy nowe stanowiska pracy i dołączą do nich kolejne dwie osoby, które będą pracować jako kelnerzy.

OKO: Jak reagują obsługiwani przez nich klienci?

D.J.: Różnie. Ludzie jeszcze nie są generalnie przyzwyczajeni do tego, że obsługuje ich osoba niepełnosprawna intelektualnie. Inaczej jest, jeśli jest to osoba chora psychicznie jak np. w „Jaskółeczce”, która nie zwraca uwagi, inaczej - gdy w grę wchodzi charakterystyczny wygląd, problemy z mową, z jakimiś gestami. Ludzie się z czasem do takich zachowań przyzwyczajają, stają się one dla nich normalne, tylko trzeba - tak właśnie jak my - wychodzić naprzeciw pewnym stereotypom. To przynosi naprawdę dobre efekty.

Brakuje nam jednak jednej rzeczy, której na razie nie ma w ogóle w Polsce. Chodzi o to, że osoby z takimi niepełnosprawnościami, o których teraz rozmawiamy, potrzebują wsparcia mentora. Nie



■ **Dagmara Janas, prezes stowarzyszenia RAZEM.**

asystenta, ale właśnie mentora, który będzie - swego rodzaju - cieniem, oparciem osoby niepełnosprawnej. Który w razie potrzeby pomoże, podpowie, co taka osoba ma w pierwszej kolejności zrobić i jak to ma zrobić... W wypadku osoby z niepełnosprawnością intelektualną to nie działa tak, że ona się raz nauczy i... już, pewne czynności muszą być cały czas powtarzane. Jeśli nie będzie tego przez cały czas robiła, to o tym zapomni.

Wielokrotnie na różnych forach mówiłam o tej luce. Przedsiębiorstwa społeczne, które otwierają miejsca pracy dla osób z niepełnosprawnością intelektualną powinny mieć też możliwość zatrudnienia mentora. Takie miejsca pracy powinno się również rozliczać w ramach dotacji. Ja sama zatrudniłabym do obsługi więcej osób niepełnosprawnych, ale nie stać mnie na to, żeby dodatkowo zatrudnić osoby, które będą je wspomagać. A gdyby takiej osobie, powiedzmy przez rok czy dwa, był odpłacony ZUS, to już byłoby dużo.

Naprawdę przydałoby się tu jakiś program. Być może to pole do popisu dla PFRON-u, który ma przecież pieniądze na zatrudnianie osób niepełnosprawnych...

Tygodnik OKO: Miejmy nadzieję, że takie rozwiązanie się pojawi. I ostatnie nasze pytanie: jak przeżyliście ten trudny dla nas wszystkich czas początku pandemii?

D.J.: Na początku to było dla nas jak grom. Kwestia biznesowa to jedno, społeczna - drugie. Lokal zamknięty i pytanie - co zrobić z ludźmi? Szybko jednak przyszło opanowanie i zaczęliśmy szukać wyjścia z tej trudnej sytuacji. Zmniejszyliśmy etaty, uruchomiliśmy dowozy posiłków do klienta, catering, gotowaliśmy dla personelu szpitalnego i pogotowia, uruchomiliśmy profil garmazeryjny, zrobiliśmy zbiórkę publiczną, z której gotowaliśmy obiady... Przetrawiliśmy. Dziś znów ruszamy z nowymi planami... ale o nich powiem innym razem, bo nie chciałabym zapeszyć!

Sensoryczna karuzela

Radomskie Stowarzyszenie „Karuzela” powołane zostało w listopadzie 2007 r. w celu pomagania osobom z ADHD, zespołem Aspergera, autyzmem oraz innymi niepełnosprawnościami. Jego szeroka działalność obejmuje dziś specjalistyczne placówki przedszkolne dla dzieci autystycznych oraz wczesne wspomaganie rozwoju (WWR). Organizuje też szkolenia, warsztaty i wyjazdy integracyjne.

Integracja sensoryczna - brzmi niecodziennie, prawda? Chodzi jednak właśnie o codzienność i odnajdywanie się w niej. Zmysły przez cały czas bombardują nas ogromną ilością informacji, a jednak nie jesteśmy tym przytłoczeni. Jest tak dlatego, że nasz mózg sprawnie je wszystkie przetwarza i porządkuje, co nazywa się integracją sensoryczną. Nie wszyscy jednak mają tyle szczęścia.

Przedszkole sensoryczne

Dziecko z zaburzeniami integracji sensorycznej odbiera świat inaczej - bodźce są zbyt silne lub zbyt słabe, mieszają się i nie układają w spójny obraz. Potrzebuje specjalnej pomocy. Takie właśnie



działania prowadzi Stowarzyszenie „Karuzela” w swoim żłobku i przedszkolu, gdzie profesjonaliści robią wszystko, by wesprzeć jego rozwój i - dosłownie - przybliżyć mu świat, jaki znamy.

W myśl zasad neurodydaktyki, czyli edukacji poprzez doświadczenie, pod okiem pedagogów dzieci smakują, dotykają, wciągają, poznają, bawią się barwami i fakturami. Jest to cenne dla dzieci zdrowych, a dla tych z zaburzeniami sensorycznymi - zba-

wienne. Co ważne: w grupach integracyjnych dzieci „zwykłe” spotykają się i wspólnie bawią z „niezwykłymi”. Drugi rodzaj, grupy terapeutyczne, przeznaczony jest dla dzieci, które do takiego kontaktu z rówieśnikami trzeba dopiero przygotować.

WWR

Wczesne wspomaganie rozwoju to intensywne działania, prowadzone bardzo wcześnie, gdy tylko u malutkiego dziecka dostrzeżona zostanie niepełnosprawność. Nie warto czekać! Każde dziecko niepełnosprawne ma prawo do bezpłatnej, fachowej pomocy. Jeśli macie Państwo choć cień podejrzenia - warto



zajrzeć na stronę karuzela.org lub skorzystać z danych adresowych, które podajemy poniżej.

Stowarzyszenie „Karuzela” prowadzi również różne inne formy działań społecznych. Otworzyło Bezpłatny Punkt Konsultacyjny dla osób z zaburzeniami psychicznymi i ich rodzin (kontakt pod numerem poniżej). Zorganizowało także ostatnio trzy-

dniowy rajdu pieszy po Puszczy Kozienickiej dla uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych, dla seniorów zaś prowadzi Międzypokoleniową Szkołę Integracji.

Stowarzyszenie „Karuzela”
Starokrakowska 135,
26-600 Radom
Tel: 510 832 823
e-mail: stowarzyszenie@karuzela.org